

RYSZARD MOSIOŁEK – kandydat do Zarządu Głównego KOD

1. Opowiedz w kilku zdaniach o sobie.

Były żołnierz zawodowy, a obecnie pszczelarz. Od prawie półtora roku, czyli od pierwszego dnia, związany z KOD-em. Wykształcenie wielokierunkowe. Począwszy od mechanicznego, poprzez wojskowe, informatyczne, ekonomiczne, marketingowe, z zakresu gospodarowania nieruchomościami, coachingowe, a na obecnie zdobywanym, czyli rolniczym, a dokładnie pszczelarskim, skończywszy. Żona Edyta, dzieci w wieku szkolnym, Kacper i Amelia, cavalier spaniel (pies) Figaro, a nawet Glonek (czyli rybka) to członkowie mojej rodziny. Jeszcze półtora roku temu regularnie i konsekwentnie podtrzymywałem swoją kondycję fizyczną ze szczególnym naciskiem na aikido i spacerzy z psem oraz psychiczną, czytając wiele tysięcy stron (książek i czasopism) rocznie i grając w szachy, a w międzyczasie rozwijałem najnowszą pasję, czyli pszczelarstwo. A teraz? A teraz pszczelarstwo z hobby przerodziło się w pasję, a docelowo w sposób na życie. Natomiast z pozostałych aktywności pozostały spacerzy z psem, kilkadziesiąt minut ćwiczeń w tygodniu, kilkadziesiąt przeczytanych stron miesięcznie, czasami napisany jakiś tekst i ... KOD.

2. Dlaczego podjąłeś decyzję o kandydowaniu?

To nie była łatwa decyzja. Jeśli chce się coś zrobić, to według mnie są dwa podstawowe sposoby na naprawę/zmianę sytuacji, i nie dotyczy to tylko KOD-u. Po pierwsze wycofanie się i poszukanie swojego miejsca gdzie indziej, albo podjęcie wyzwania i zaangażowanie się „najwyżej/”najszerzej” jak się da. Pierwszy sposób wybrałem w pewnym sensie bojkotując wybory do władz regionalnych. Nawet chciałem się wycofać i misję obrony demokratycznego państwa prawa realizować w inny sposób. Wierzę jednak w KOD, w potencjał tysięcy ludzi KOD-u, którzy trwają i dają świadectwo, na ulicach, w salach konferencyjnych i wszędzie tam, gdzie się pojawiają. Okazało się też, że w regionie, z którego się wywodzę, są ludzie, którzy uważają, że moja kandydatura jest dobrą kandydaturą. I ich opinie miały wpływ na moją decyzję o kandydowaniu. Zgłaszając swoją kandydaturę na 5 tygodni przed wyborami, chciałem też w pewien sposób zmotywować inne osoby do ujawnienia swoich kandydatur. Zdaję sobie sprawę, że delegat może mieć swego rodzaju „rozdwojenie jaźni”, ponieważ z jednej strony reprezentuje tych, którzy powierzyli mu mandat, a z drugiej siebie samego. A nie zawsze poglądy na daną osobę są takie same. Faktem jest, że to delegaci wybiorą, jednak to ludzie KOD-u powinni wiedzieć, spośród kogo wybieramy, i co kandydaci sobą reprezentują. W końcu będą to ich przedstawiciele. Chciałem też pokazać, że KOD to nie tylko Warszawa i okolice. Dobrze by się stało, żeby w Zarządzie Głównym, Komisji Rewizyjnej czy Sądzie Koleżeńskim zasiedli ludzie „z prowincji”, sprawdzeni w bojach.

3. Wymień cechy, które powinny pomóc w sprawowaniu wybranej przez siebie funkcji.

Konsekwencja połączona z elastycznością. Jestem cały w KOD-zie i mam pomysł na KOD. Na ten lokalny i regionalny na pewno. A na szczeblu krajowym, to już zależy od zespołu, który stworzymy. Lubię i potrafię pracować w zespole. Umiejętność szybkiego uczenia się i analizowania sytuacji. Otwartość na różnorodne poglądy na świat. Umiejętność wypracowania własnego stanowiska i podejmowania działań zarówno w oparciu i skrupulatne przemyślenia, i wsłuchiwanie się w zdania innych ludzi, jak i umiejętność podejmowania samodzielnych decyzji pod presją czasu. Doświadczenia z przeszłości i otwartość na przyszłość.

4. Jakie masz kompetencje, by dobrze pełnić funkcję członka wybranego przez siebie organu?

Numer członkowski 54, w KOD-zie od pierwszego dnia. Współtworzyłem region kujawsko-pomorski. Od ponad roku mam zaszczyt koordynować toruńską grupę lokalną. Przez 8 miesięcy administrowałem grupę regionalną na FB, byłem również głównym administratorem regionalnym. Przez pół roku byłem zastępcą koordynatorki regionalnej. Zorganizowałem i poprowadziłem szereg demonstracji i innych form wyrażenia sprzeciwu oraz debaty i spotkania i robię to nadal. Praca u podstaw nie jest mi obca. Obecnie jestem członkiem regionalnego zespołu ds. prac na Statucie KOD-u. Miałem i mam szereg pomysłów na KOD. Część z nich została zrealizowana w pełni, ale były też i takie, być może zbyt rewolucyjne, że zostały wdrożone tylko (i aż) w pewnym stopniu. Posiadam wieloletnie doświadczenie sprzed KOD-u, zarówno w kierowaniu zespołami ludzkimi, i to skomplikowanymi, jak i w obszarach analityczno-planistycznych.

5. Jak widzisz przyszłość KOD-u?

Różnorodność poglądów ludzi zrzeszonych w KOD-zie i wokół niego jest naszą siłą i wyzwaniem jednocześnie. Jesteśmy oddolnym ruchem społecznym i chciałbym, żeby ta forma została zachowana. Powinniśmy jednak wypośredkować naszą formę organizacyjną pomiędzy partią (polityczną), czy inną bardzo sformalizowaną organizacją, a w pełni spontanicznym ruchem społecznym. Stawiam na samodzielność regionów, w oparciu o grupy lokalne. Tylko żeby to zrobić potrzebni są właściwi ludzie, pieniądze oraz odpowiedni podział kompetencji i „sfer wpływów” pomiędzy regionami i statutowymi władzami krajowymi. Zarząd Główny, stosując terminologię wojskową, powinien być połączeniem sztabu z logistyką. Nie dowództwa. Zarówno Zarząd Główny, czy Zarządy Regionów, nie są by dowodzić, a po to, żeby zapewnić wsparcie w zakresie: komunikacji i łączności, medialnym, „rozpoznania”, finansowym, transportu i logistyki, itd . Służymy, a nie rządymy.

Dobrze by było, żeby KOD stał się swego rodzaju platformą porozumienia dla organizacji pozarządowych, jak i być może partii politycznych, w zakresie podejmowanych działań w obronie czy szerzeniu demokratycznych standardów. Stawiam na czynny udział, angażowanie się, ludzi KOD-u w lokalnych społecznościach. W małych ojczyznach, w samorządach, między innymi widzę dużą rolę do wypełnienia dla KOD-u. Rady dzielnic czy okręgów w miastach to funkcje społeczne, bądźmy tam. Rady miast i gmin to również miejsce, w którym powinni znaleźć się przedstawiciele ruchów społecznych, i to oni powinni stanowić większość, na przemian z „ludźmi partyjnymi”. W radach miast i gmin stawiam na kandydatów poznanych i sprawdzonych, a nie „chłopców czy dziewczyny z plakatów”. Obserwatoria wyborcze, w których składzie byli by KOD-owcy, to jedna z form bycia strażnikiem demokracji. A taką właśnie rolę powinien pełnić KOD. Stawiam hipotezę, że „wydelegowanie” kandydatów z KOD do startu w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest dobrym pomysłem. I najważniejsze na koniec – jeśli chcemy budować w Polsce świadome społeczeństwo obywatelskie, a chcemy, to zacznijmy od siebie. Angażujmy się w życie KOD-u, i Polski, by mieć wpływ na to, co i jak się dzieje, dając w ten sposób przykład. Ale, żeby tak było to i w Statucie i w programach działania KOD musi być na to zielone światło

6. Jaki charakter powinien mieć KOD: działać spontanicznie i doraźnie czy opierać się na konkretnym programie?

I jedno, i drugie. Spontanicznie reagujemy na to co się dzieje w kraju. Poruszamy się w sferze polityki, pomimo że partią polityczną nie jesteśmy i nie będziemy, a tutaj sytuacja potrafi być, i jest, dynamiczna. Idźmy tam, gdzie możemy coś zrobić sami jako KOD, idźmy wesprzeć inne prodemokratyczne organizacje w ich działaniach czy protestach, dawajmy świadectwo na ulicach i w innych miejscach, oddzielnie i wspólnie. Jest akcja, jest reakcja. Konkretny długoterminowy program, strategia działania jest potrzebna i powinna być realizowana. Częściowo znajduje to odzwierciedlenie w Statucie, a częściowo należy to ująć w programach działania na szczeblu krajowym i regionalnym. Tutaj jest miejsce m.in. na planowanie działań z zakresu szeroko pojętego budowania społeczeństwa obywatelskiego poprzez debaty, spotkania, szkolenia, rozmowy, przestrzeń medialną, współpracę z innymi organizacjami i partiami, itd.

7. Jakie wnioski wyciągasz z dotychczasowej działalności KOD-u, co byś poprawił, zmienił?

Przeszliśmy przez intensywny okres obecności na ulicy, podczas demonstracji i innych form protestów, przechodzimy obecnie przez okres „zajmowania się sobą”, czyli sprawami organizacji. Przed nami okres wytężonej pracy i mam nadzieję, że częściowej stabilizacji. Oczywiście te okresy się przenikają. Zmiany wymaga Statut. Trwają prace nad jego ewolucją, jest więc nadzieja. Statut

nie może ograniczać czy nawet paraliżować organizacji w sytuacjach takich, jak chociażby ta, która wydarzyła się w regionie warmińsko-mazurskim.

Problemy organizacji nie można rozwiązywać w mediach, w tym społecznościowych. Problemy rozwiązuje się rozmawiając, wypracowując stanowiska i dopiero obwieszczając „światu”. ZG powinien spełniać swe zadania w biurze, czy w terenie, a nie „w mediach”. Od tego jest rzecznik czy biuro prasowe. Członkowie KOD-u o problemach organizacji mają dowiadywać się od ich przedstawicieli z ZG czy ZR, a nie z prasy. Mamy pełne prawo wiedzieć o tym, że coś dzieje się w organizacji źle, bo tylko wtedy odczuwamy, że jesteśmy traktowani poważnie, co pozwala nam odpowiednio reagować. Nie możemy pozwolić na tworzenie i funkcjonowanie w KOD-zie podziałów na lepszy i gorszy sort. A niestety tak zaczęło się dziać.

Większe uprawnienia statutowe należy nadać Radzie Regionów. „Ogarnianie” finansów jest już na dobrej drodze. Bo to właśnie sprawy finansowe powinny być zorganizowane i prowadzone przejrzysto i najbardziej skrupulatnie, tak żeby ani nie tworzyć pola do ewentualnych nadużyć, jednocześnie traktując powierzone nam pieniądze z estymą.

Do KOD-u członków powinno przyjmować się w regionie, a nie w Zarządzie Główny. ZG prowadziłyby „tylko” ewidencję centralną i był swego rodzaju organem odwoławczym, co do przyjęć i wykluczeń. Statutowe umożliwienie nadania odrębności prawnej regionom, jest według mnie, na razie tylko pobożnym życzeniem. To regiony powinny dysponować większością, znaczną, wpłacanych składek. To regiony powinny mieć możliwość nimi dysponowania, bez „proszania się”. Zaliczki finansowe będące w dyspozycji regionów powinny być faktem, a nie planem do realizacji kiedyś tam. Zarządy, zarówno główny, jak i regionalne powinny być kolektywne, a nie przewodzone jednoosobowo. Wymaga to już na etapie prac statutowych zmian w zapisach. Tworzy krajowego KOD-u musi być co najmniej kilka. Pozwoli to uniknąć sytuacji, kiedy ktoś „traci oblicze”, to cały ruch na tym „traci”.

Działalność grup lokalnych powinna być na tyle samodzielna na ile się da. O ile jest zgodna ze Statutem i programami działania to wszystko w porządku. Zarządy i Rady są od koordynowania i pomagania, a nie od wydawania poleceń. Należy jasno określić, kiedy „w drogę” grup lokalnych wkracza Zarząd Regionu, a kiedy w drogę ZR wkracza Zarząd Główny.

8. Dlaczego właśnie na Ciebie powinni ludzie głosować?

Nie na mnie mają ludzie głosować. Wybierzcie do krajowych ciał statutowych KOD-u kompetentnych (szerokie pojęcie) kandydatów, którzy przedkładają dobro organizacji nad swoje własne. Wybierzcie takich, którzy przeprowadzą KOD zarówno przez czas zawieruchy, w którym obecnie jesteśmy, jak i czas stabilizacji, który bez wątpienia nadejdzie. To nie Zarząd Główny jest najważniejszy w KOD. W KOD-zie najważniejsza jest idea, która nas połączyła i ludzie, czyli My.

KOD ma wielu bohaterów, czasami bezimiennych. I to oni stanowią o sile tego ruchu. Jeśli jednak w Zarządzie Głównym nie „wymieszają się krew”, nie wejdą do niego ludzie z nowymi pomysłami, o trochę innym spojrzeniu na to samo, to naprawdę może być z KOD-em różnie. Wybierzcie tak, żebyśmy za jakiś czas mogli z dumą powiedzieć, tak, to mój kandydat. Tak, to ci ludzie, będący twarzami KOD-u, są jednocześnie ich zasobem. I pamiętajmy, że wybieramy na 3 długie, lata. A my róbmy swoje, nie oglądając się na tych, co w zarządach i radach.

Rozmawiała Tamara Olszewska